

MONIKA MILEWSKA

ORCID: 0000-0002-0434-8771

MONIKAMILEWSKA@YAHOO.COM



Uniwersytet Gdański

Wydział Historyczny

Instytut Archeologii i Etnologii

## Ukradzione święto Dożynki w PRL

Stolen Holiday. Harvest Festival  
in Polish People's Republic

Historia kultury zna wiele przykładów świąt przejętych przez nowe, zyskujące na danym terenie dominację systemy religijne lub ideologiczne<sup>1</sup>. W polskim i wiejskim zarazem kontekście warto tu przywołać Zielone Świątki, które ze słowiańskiego święta o charakterze płodnościowym i zadusznym stały się uroczystością kościelną upamiętniającą Zesłanie Ducha Świętego. Chrystianizacja nie była jednak ostatnim etapem rozwoju tego święta w Polsce. Od początków wieku XX pierwszy dzień Zielonych Świątek obchodzony był jako Święto Ludowe, święto pracy polskiej wsi. Po II wojnie światowej dzień ten włączono w „kalendarz liturgiczny” nowej komunistycznej władzy. Władza wykorzystywała go propagandowo, nie tylko wychwalając podczas jego obchodów zmiany zachodzące na polskiej wsi, ale i nawiązując do jego pierwotnego, zadusznego charakteru – poprzez dbałość o groby członków Batalionów Chłopskich i „słusznych” działaczy ruchu ludowego. W podobny sposób zawłaszczono w okresie PRL-u dożynki, staropolskie święto plonów i urodzaju. Obchodzone z niezwykłą pompą, utrwalone na taśmach kronik i w zbiorowej pamięci, peerelowskie dożynki – o ile mi wiadomo – do tej pory nie doczekały się osobnej monografii. Mój artykuł oparłam więc na źródłach archiwalnych przechowywanych w trzech instytucjach: Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, Archiwum Narodowym w Krakowie oraz Archiwum Państwowym w Gdańsku. Najwięcej materiałów dostarczyły mi zespoły organizatorów dożynek – Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. Cennym źródłem okazały się też

1 O akomodacji lub inkulturacji świąt na przykładzie Bożego Narodzenia patrz, m.in.: J. Naumowicz, *Narodziny Bożego Narodzenia*, Kraków 2016.

przechowywane obecnie w AAN teczki Telewizji Polskiej, która zgromadziła przez lata bardzo interesujący zbiór wycinków prasowych poświęconych historii i obchodom tego święta.

Nawiązujący do słowiańskich jeszcze zwyczajów i wierzeń rytuał dożynkowy wykształcił się w Polsce prawdopodobnie w końcu XVI w. Dożynki (zwane też wieńcem, okrężnem, zarzynkiem, wyrzynkiem lub oźniwinami)<sup>2</sup> pierwotnie odprawiane były we dworze. Właściciele ziemscy w nagrodę za dobrze wykonaną pracę zniwną podejmowali swoją służbę folwarczną i pracowników najemnych, organizując dla nich zabawę i obfity poczęstunek. W zamian otrzymywali wieniec dożynkowy, wykonany z ostatniej, ścinanej na samym końcu przez najlepszego ze zniwiarzy kępy zboża zwanej, zależnie od regionu, przepiórką, brodą albo kozą. W *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunta Glogera możemy znaleźć taki oto opis:

Wspaniały wieniec z dojrzałych kłosów zboża, kształtem dawnych stożkowych koron uwity, jest symbolem plonów i koroną całorocznej pracy rolnika. Żniwiarze składają go gospodarzowi, aby ozdobił nim swoją świetlicę i wykruszył ziarno do pierwszej garści nowego posiewu. Do wieńca tego oprócz kwiatów polnych nieraz wplatają czerwone jabłka, jako plon sadów, i kiście orzechów, jako plon lasów. W niektórych okolicach dodają kłosy owsa i jęczmienia, grona kaliny, a nawet niekiedy umieszczają na czubie wieńca kukielkę pszenną lub pierniki, jednym słowem obfitość wszystkiego, co daje: łan, las i pasieka, pragną wnieść pod strzechę ziemianina<sup>3</sup>.

Wieniec, poświęcony w kościele w dniu Matki Boskiej Zielnej, w uroczystym pochodzie niesiono do dworu, po drodze śpiewając wielozwrotkowe pieśni dożynkowe, w których najczęściej powtarzającym się refranem były słowa: „Plon, niesiemy plon w gospodarza dom” przeplatane często skargami, przycinkami i żartami. Gospodarz dożynek, którym zwykle bywał dziedzic wsi, przyjmował wieniec z rąk przodownicy, częstował wszystkich piwem i zapraszał do tańców oraz suto zastawionych stołów, a wspólna zabawa trwała do późnej nocy.

Dożynki były nie tylko zwieńczeniem całorocznego rolniczego trudu, wiązały się też z archaicznymi praktykami mającymi zapewnić przyszłoroczny urodzaj. Oblewając wieniec wodą, zapewniało się potrzebną ilość

2 B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2009, s. 226–231; *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, pod red. M. Biernackiej i in., t. 2, Wrocław 1981, s. 130–147; A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku. O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa 1985, s. 138–145; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1901, t. II, s. 30–32.

3 Tamże, s. 31.

deszczu, a wysiewając w następnym roku ziarno z wieńca, „utrzymywało się ciągłość wegetacji”<sup>4</sup>. Służyły też temu praktyki magiczne związane z ostatnią garścią niezżętych kłosów żyta pozostawianą w polu „dla przepiórki”.

Taką kępkę zboża w końcu pola zwiążują słomą u góry, a u dołu oczyszczają z chwastów, „żeby w roku przyszłym zboże było czyste”. Wśród kępki kładą płaski kamyk, a na nim kęs chleba i szczyptę soli, niby ofiarę dla przepiórki, niby symbol potrzeb rolnika i widomy znak, że chleb „łoński” wystarczył do nowego<sup>5</sup>.

Zwyczaj pozostawiania na polu nieściętych ostatnich kłosów był bardzo rozpowszechniony w różnych kulturach europejskich. Jak zauważa Mircea Eliade:

znaczenia tego zwyczaju należy doszukiwać się w trosce o niedopuszczenie do wyczerpania „treści”, „siły” ukrytej w plonach. [...] Kłosa, których nie ścięto, zachowują „siły” dla dalszej roślinności i dla gleby. Zwyczaj ten – będący pochodną podstawowej koncepcji „mocy”, która się wyczerpuje, ale nigdy nie całkowicie, odradza się dzięki własnej magicznej właściwości – zinterpretowano później jako ofiarę dla postaci mitycznych uosabiających siły wegetacji lub też dla różnych duchów<sup>6</sup>.

Upleciony z takich kłosów wieńiec był więc nie tylko zwieńczeniem plonów, ale i zapowiedzią ich odrodzenia. A tak sens staropolskich dożynek tłumaczy Anna Zadrożyńska:

Wszystkie te obyczaje, zwyczaje i rytuały praktykowane podczas dożynek [...] świadczą o znaczeniu pracy w życiu społeczności i każdego człowieka. [...] Ale przede wszystkim żniwne świętowanie wskazuje na tę samą co w innych obrzędach zasadę odwoływania się do sił władających ziemią. Człowiek, za pośrednictwem swojego ludzkiego władcy, gospodarza, pana, właściciela składał dar możniejszym od siebie. Ofiara z plonów wyrównywała jakby status władcy i darowującego, wprowadzała równowagę między siłami człowieka i duchów silniejszych od człowieka. Odbywało się to w dwóch płaszczyznach: ludzkiej, gdy następowało zatarcie hierarchii społecznej pomiędzy pracownikami a właścicielem pól, oraz wszechświatowej, gdy człowiek dostępował prawa stawania się równym i godnym duchów.

4 *Etnografia Polski...*, s. 147.

5 Z. Gloger, dz. cyt., s. 32.

6 M. Eliade, *Traktat o historii religii*, tłum. J.W. Kowalski, Warszawa 2000, s. 356.

Jednocześnie wspaniały koniec ludzkiego mozołu i zbierane plony stawały się zaczątkiem powodzenia w przyszłym rocznym cyklu świętowania<sup>7</sup>.

W XIX w. pojawił się zwyczaj wyprawiania dożynek przez bogatych chłopów, a w okresie międzywojennym organizowały je także parafie, samorządy, a przede wszystkim koła Stronnictwa Ludowego i kółka rolnicze. Z zabawy urządzonej dla czeladzi dworskiej dożynki „stały się świętem całego rolniczego stanu, połączonym z wystawami rolniczymi, festynami, występami ludowych zespołów artystycznych”<sup>8</sup>. W międzywojniu, począwszy od roku 1927, zrodziła się też idea – praktykowanych również i dzisiaj – dożynek prezydenckich w Spałę<sup>9</sup>, w których atrybuty gospodarza przypisano głowie państwa. Tak jak każdy polski szlachcic prezydent witał dożynkowy pochód na ganku swojego pałacyku. W korowodzie szły „grupy oraczy, siewców, pielaczy, żniwiarzy”, jechały wozy obrazujące pracę Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, maszerowała młodzież w strojach ludowych, a pochód zamykały banderie konne<sup>10</sup>. Składanie wieńców odbywało się na tarasie pałacyku. Kolejno, ze śpiewem na ustach, podchodziły doń pięcioosobowe grupy reprezentujące poszczególne regiony Drugiej Rzeczypospolitej. Wieniec centralny wnosili Sandomierzanie wraz ze starostą dożynkowym. Grupa ta wykonywała „przeplatane tańcami przyśpiewki Panu Prezydentowi i towarzyszą”<sup>11</sup>. Potem następowały „popisy i zawody sportowe”, które dały początek sportowej renomie Spały, a następnie widowiska obrzędowe i tańce. Dożynki były filmowane, a przemówienia i śpiewy „chwywane przez radio”<sup>12</sup>. Władza państwowa postrzegana była w tym obrzędzie na sposób patriarchalny – jako troskliwa i opiekuńcza, ale też wymagająca. Składano jej swoisty hołd, który – jak zauważa Piotr Osęka – był zapowiedzią zjawisk, jakie miały dominować w kulturze politycznej Polski przez najbliższe kilkadziesiąt lat<sup>13</sup>.

Władze komunistyczne bardzo szybko dostrzegły potencjał tkwiący w ludowym święcie plonów. Już w 1945 r. kamera Polskiej Kroniki Filmowej

7 A. Zadrożyńska, dz. cyt., s. 144–145.

8 B. Ogrodowska, dz. cyt., s. 230.

9 Spała – obecnie wieś w gminie Inowódz, pow. tomaszowski, woj. łódzkie – przyp. red.

10 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Kancelaria Cywilna Prezydenta RP w Warszawie, t. 125, k. 24, Program dożynek w Spałę dn. 28 sierpnia 1927.

11 Tamże.

12 Tamże, k. 25.

13 P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007, s. 211–212.

rejestrowała udział oficjeli i żołnierzy w lokalnych obchodach<sup>14</sup>, w roku następnym zaś zorganizowane zostały pierwsze dożynki centralne w Opolu. Organizatorem dożynek w stalinowskiej Polsce został Związek Samopomocy Chłopskiej (ZSCH), który przygotowywał je pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i przy współudziale innych instytucji i organizacji społecznych i ideowo-wychowawczych: rad narodowych, komitetów Frontu Jedności Narodu, Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), Ligi Kobiet, Związku Zawodowego Pracowników Rolnych oraz spółdzielczości wiejskiej<sup>15</sup>. ZSCH powoływał komitety dożynkowe: gromadzkie, powiatowe i wojewódzkie, których zadaniem był bezpośredni nadzór nad uroczystościami. Dożynki gromadzkie organizowano w przodujących wsiach z tradycjami urządzania święta plonów, do nich to na obchody ściągali mieszkańcy sąsiednich gromad. Program obchodów przewidywał krótki wiec połączony z wręczaniem wieńca, a następnie zabawę ludową, festyn, kiermasz, występy artystyczne i sportowe. Podobny przebieg miały dożynki powiatowe, które dodatkowo starano się łączyć z wystawami rolniczymi. Wręczano też na nich dyplomy i odznaczenia państwowe, a po oficjalnej uroczystości przychodził czas na „wesole zabawy ludowe o bogatym programie artystycznym”<sup>16</sup>.

Okres przygotowawczy do dożynek obfitował w spotkania o ideologicznym charakterze, w ramach których podejmowano wiele zobowiązań. Młodzież z ZMP z entuzjazmem dyskutowała na temat skupu zboża i zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych. Niektórzy członkowie organizacji młodzieżowej obiecywali uświadamiać swoich rodziców, że z obowiązków wobec państwa należy wywiązywać się przed terminem. Inni organizowali zbiorowe „odstawy” na wozach dekorowanych szturmówkami i transparentami. Zetempowcy deklarowali też wykonanie planowego skupu zboża poprzez uświadamianie chłopów i „zmuszanie kułaków metodą wyjaśniania im”. Formowały się też osławione zetempowskie trójki zajmujące się tzw. „agitacją domową”: nawiedzały one domy gospodarzy, przekonując ich o wyższości gospodarki kolektywnej<sup>17</sup>. Na zebraniach pojawiali się też goście. „Duże

14 Filmoteka Narodowa, Polska Kronika Filmowa, sygn. 27/45, Dożynki w Polsce. Dostępne w Internecie: <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4172>, (dostęp: 28 października 2020).

15 AAN, Związek Samopomocy Chłopskiej. Zarząd Główny w Warszawie (dalej: ZSCH. ZG), t. 864, s. 4, Centralne Dożynki w Warszawie 9 IX 1956. Wytyczne w sprawie organizowania obchodów dożynkowych we wsiach, gromadach, powiatach oraz dożynek centralnych w 1956 r.

16 Tamże, s. 3, Dożynki gminne, gromadzkie, powiatowe i centralne. Centralne Dożynki w Warszawie 9 IX 1956. Do I Sekretarza KW PZPR.

17 Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Krakowie (dalej: ZW ZMPwK), t. 133, k. 11, Informacja o przygotowaniu do dożynek w województwie Kraków, 22 VIII 1952.

zainteresowanie wywołały wystąpienia uczestników wycieczek do Związku Radzieckiego, którzy zapoznawali chłopów z osiągnięciami przodującego rolnictwa ZSRR, życiem kołchoźników radzieckich oraz swymi obserwacjami wsi radzieckiej<sup>18</sup>. Delegatów na dożynki centralne w czasach stalinowskich typowały miejscowe władze, gminne komisje współzawodnictwa lub wybierano ich na zebraniach wiejskich organizowanych przez komitety dożynkowe. „Delegaci wybierani byli spośród przodujących chłopów, przy czym uzgadniana była odpowiednia ilość kobiet i młodzieży<sup>19</sup>”, zapewne tak ze względów emancypacyjnych, jak i reprezentacyjnych. Polska Kronika Filmowa z 1949 r. w szczególności eksponowała w materiałach z dożynkowego pochodów kobiety prowadzące traktory i kombajny<sup>20</sup>. Trudno oprzeć się wrażeniu, że te ujęcia filmowe nie były wyłącznie ilustracją forsowanego wówczas hasła: „Kobiety na traktory”. Młode traktorzystki wyraźnie służyły tu uatrakcyjnieniu tematyki mechanizacji rolnictwa.

Dożynki centralne, zwane też ogólnokrajowymi, rokrocznie odbywały się w innym mieście wojewódzkim, przy czym wybór miejsca wynikał nierzadko z ideologicznych założeń. W 1954 r., w dziesiątą rocznicę Manifestu PKWN oraz dekretu o reformie rolnej, ogólnokrajowe święto plonów odbyło się w Lublinie, pięć lat wcześniej zorganizowano je na Psim Polu, w miejscu bitwy (bądź niewielkiej potyczki) wojsk Bolesława Krzywoustego z królem niemieckim Henrykiem V, w Polsce Ludowej traktowanej jako symbol odwiecznych zmagania z germańską nawałą. „Chłopi przypomną raz jeszcze, że taką odsiecz otrzyma każdy, kto pokusi się na nasze Ziemie Zachodnie, na naszą niepodległość, na nasz ustrój, oparty na sojuszu robotniczo-chłopskim<sup>21</sup>”.

Dożynki ogólnokrajowe przygotowywane były z ogromnym rozmachem, w święcie uczestniczyło zazwyczaj 150–250 tys. osób. Głównym punktem programu był nieodmiennie korowód dożynkowy. Jak starannie przygotowany i wyreżyserowany był to pochód, pokazuje nam zachowany w archiwum wielostronicowy opis jednego tylko z jego uczestników – grupy województwa krakowskiego, która niezwykle godnie zaprezentowała się w roku 1952 podczas dożynek centralnych w Krakowie<sup>22</sup>. Na czele grupy

18 AAN, ZSch. ZG, t. 864, s. 3, Dożynki gminne, gromadzkie, powiatowe i centralne. Ocena przebiegu dożynek gminnych – rok 1950.

19 AAN, ZSch. ZG, t. 853, s. 1, Dożynki Centralne. Sprawozdanie z przygotowania grupy wojewódzkiej do dożynek centralnych w Krakowie z województwa krakowskiego.

20 FilMOTEKA Narodowa, Polska Kronika Filmowa, sygn. PFK 39/49, Święto plonów. Dostępne w internecie: <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/5613> (dostęp: 28 października 2020).

21 AAN, ZSch. ZG, t. 850, k. 78, Dożynki Centralne w Psim Polu pod Wrocławiem.

22 ANK, ZW ZMPWK, t. 133, k. 28–33, Korowód dożynkowy wieńca wojewódzkiego woj. krakowskiego.

szedł chłop w stroju krakowiaka, z wielką białą-czerwoną szturmówką w rękę. Za nim w trzech szeregach podążała odziana w stroje regionalne młodzież – trzydzieści dziewcząt z kwiatami w rękę i trzydziestu chłopców z małymi snopeczkami zboża. Litery umieszczone na niesionych na drążkach tablicach układały się w napis: „ZIEMIA KRAKOWSKA”. Dalej szumiały sztandary PZPR, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ZSCh, ZMP, a za nimi powiewał transparent: „Cześć chłopom przewodnikom, którzy dają polskiej wsi przykład patriotyzmu przez podniesienie produkcji rolnej i wykonanie z honorem obowiązków wobec Państwa”. Za transparentem maszerowali udekorowani białą-czerwonymi szarfami przodownicy pracy w rolnictwie, łącznie 120 osób, „w tym 50 gosp.[odarzy] ind.[ywidualnych], 25 P[aństwowych] G[ospodarstw] R[olnych], 25 P[aństwowego] O[środk] M[aszynowego], 20 spółdz.[ielni] prod.[ukcyjnych]. W liczbie tej znajduje się 40 kobiet i 40 młodzieży”. Wieniec wojewódzki niesiony był przez ośmiu mężczyzn i osiem kobiet w strojach poszczególnych regionów województwa: góralskim, krakowskim, żywieckim, nowosądeckim i miechowskim. Ich stroje przyjemnie kontrastowały z kombinezonami idących za nimi w pochodzie traktorzystów. Tę część korowodu zamykali chłopcy ze wszystkich powiatów niosący małe wieńce ze zboża oraz jarzyny i owoce w koszach. Uderzające w tym opisie są ściśle zachowywane w korowodzie parytety, nie tylko płciowe i wiekowe (tyle samo mężczyzn co kobiet, dodatkowo taka sama liczba młodzieży), ale i traktowanie rolników indywidualnych na równi z pracownikami PGR-ów, POM-ów i spółdzielni. Co więcej, ci pierwsi stanowią zdecydowanie najliczniejszą grupę i poprzedzają w pochodzie pracowników gospodarstw uspołecznionych.

O ile ta część pochodu nawiązywała w dużym stopniu do tradycji dożynkowych i folkloru polskiej wsi, o tyle kolejne człony korowodu miały z tematyką wiejską niewiele wspólnego. Oto traktorzysta, chłop i dwie chłopki nieśli wprowadzoną w lipcu 1952 r. Konstytucję PRL w formie wielkiej czerwonej księgi. Za nią dźwigano portret jej „twórcy” – prezydenta Bolesława Bieruta i stosowny transparent na jego cześć. Towarzyszyły mu portrety Mikołaja Kopernika, Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Hugona Kołłątaja, ks. Piotra Ściegiennego i innych przedstawicieli postępowych tradycji narodu polskiego. Podążająca za nimi czterdziestoosobowa grupa w strojach zbójnickich nie nawiązywała do orientalnej baśni o czterdziestu rozbójnikach, lecz do hołubionej przez komunistów historii Aleksandra Kostki-Napierskiego. Po nich – co zrozumiałe – maszerowali kosynierzy Tadeusza Kościuszki oraz – co mniej oczywiste w kontekście, jak by nie było, Święta Plonów – XIX-wieczni studenci i robotnicy pod portretem Ludwika Waryńskiego. Kolejna grupa, w której widać było żołnierskie mundury,

upamiętniała wyzwolenie Krakowa w 1945 r. transparentem następującej treści: „Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju światowego, potężny i niezawodny sojusznik Polski Ludowej”.

Pod hasłem „Miasto wsi” krył się wykres dotyczący nawozów sztucznych, towarzyszyła mu bliźniacza tablica z napisem „Wieś miastu” i wykresem obrazującym sprzedaż produktów rolnych. Kolejne transparenty zachwalały spółdzielnie produkcyjne i zatrudnienie chłopów w przemyśle. W grupie niosącej bloki Nowej Huty wybijał się napis: „Nowa Huta to wieczny pomnik braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej”. Następnie, jako żywe ilustracje kolejnych artykułów świeżo zaprzysiężonej konstytucji, paradowali studenci (prawo do nauki), szły kobiety w strojach regionalnych (równouprawnienie kobiet) i sanitariuszki (prawo do ochrony zdrowia). Korowód przygotowany przez województwo krakowskie zamykał globus z gołąbkami pokoju oraz portrety: Józefa Stalina, B. Bieruta, Mao Tse-tunga, Kim Ir Sena, Ho Chi Minha, Wilhelma Picka i marszałka Konstantego Rokossowskiego. W tym samym pochodzie w maszerującej w strojach kujawskich grupie z województwa bydgoskiego obok bohaterów pozytywnych nie zabrakło też kukieł i karykatur „podżegaczy wojennych”<sup>23</sup>. Podczas tych krakowskich obchodów wieniec centralny składał gospodarzowi dożynek przy dźwiękach ośmiu fanfar i pieśni *Płon, niesiemy płon* w wykonaniu chórów i orkiestry symfonicznej. Uroczystość kończyła się odśpiewaniem pieśni *Pochód przyjaźni* i wystrzeleniem rakiet spadochronowych z flagami i portretami<sup>24</sup>.

Najistotniejszym elementem korowodu (niesionym wszelako za portretami J. Stalina i B. Bieruta) był wieniec dożynekowy. Na obchodach centralnych było ich wiele, albowiem każde województwo było zobowiązane do wykonania swego wieńca według narzuconego mu przez Zarząd Główny ZSch wzoru. Wieniec województwa katowickiego zawierał w sobie wielki młot, w wieniec z zielonogórskiego wplecione były winogrona, gdański wieniec wyglądał jak okręt, a krakowski przypominał szopkę zbudowaną ze snopków i kominów Nowej Huty. Wieniec centralny był szczególnie okazały, gdyż wręczano go w hołdzie samemu B. Bierutowi<sup>25</sup>. Wieńce ofiarowano nie tylko głównemu „gospodarzowi” kraju, ale również „gospodarzom” pomniejszych: premierowi i ministrowi rolnictwa<sup>26</sup>. W ceremoniach dożynekowych organizowanych na poziomie gminnym wieńce wręczano:

23 AAN, ZSch. ZG, t. 853, k. 9, Sprawozdanie z udziału województwa bydgoskiego w Dożynkach Centralnych w dniu 7 IX 1952 r. w Krakowie.

24 ANK, ZW ZMPwK, t. 133, k. 2, Program uroczystości na polu dożynekowym w Krakowie.

25 P. Osęka, dz. cyt., s. 130.

26 AAN, ZSch. ZG, t. 850, k. 11, Dożynki Centralne w Psim Polu pod Wrocławiem. Plan dożynek ogólnokrajowych we Wrocławiu.



przedstawicielom partii, władzy ludowej, ekipom robotniczym i przodującym chłopom. Niekiedy przekazywano je też np. miejscowej jednostce wojskowej lub ekipie młodzieżowej z Nowej Huty<sup>27</sup>, a w PGR-ach – kierownikowi gospodarstwa. W ówczesnej propagandzie często kładziono nacisk na zmianę, jaka zaszła w tej kwestii od czasów międzywojnia, czasów zacofania i nędzy Polski przedwrześniowej: chłopci składali wieńce na ręce własnej, ludowej władzy, nie zaś dziedzica-wyzyskiwacza: „W dniu tego święta masy ludowe nie będą składać symbolicznych wieńców «Panom dziedzicom», lecz złożą je przodownikom pracy miast i wsi, którzy reprezentują gospodarzy – budowniczych Polski Ludowej – robotników i chłopów”<sup>28</sup>. Jak pisał Stanisław Stapf, autor montażu poetyckiego zaprezentowanego podczas dożynek na Psim Polu: „Wam – Gospodarzu i Wam Robotniku – Polski Ludowej dziedzicom te kłosa płodne składamy w darze”<sup>29</sup>.

Stale obecne były porównania przedwojennego świata, postrzeganego jako ostoja nędzy i głodu, z Polską Ludową, która dzięki kolektywizacji i mechanizacji rolnictwa w ciągu pięciu zaledwie lat przemieniła się w krajinę urodzaju. Jak pisał S. Stapf w swoim montażu słowno-muzycznym:

Hej! Nie ma ci już bogacza i nie ma biedaka. Nie szukasz nędznego kłosa na lichym zagonie: stękają ładowne wozy pod bogatym żniwem, pękają wspólne gumniska syte pszenicy i żyta. Nie zginasz w pałąk spieczonego krzyża nad tą biedną kosą i nie dreptasz za nią od świtu do nocy: traktor, maszyna są dziś towarzyszem w polu<sup>30</sup>.

Ówczesna prasa także lubowała się w zestawianiu mrocznej przeszłości i słonecznego dzisiaj. „Gazeta Poznańska” w 1955 r. nazywała dawne święto plonów „feudalnym hołdem chłopów składających wieńce dożynkowe jaśnie panom”<sup>31</sup>. Autor artykułu pisał z pasją:

Wyprawianie dożynek przez dziedzica miało charakter jałmużny i łaski. [...] Krocząc z wieńcem dożynkowym i śpiewając piosenki dożynkowe, upokarzające często, na cześć rozwalonego na ganku dziedzica, biedota wiejska

27 ANK, ZW ZMPwK, t. 133, s. 1, Informacja z przebiegu gminnych dożynek w wojew. krakowskim, 29 VIII 1952.

28 AAN, ZSch. ZG, t. 850, k. 1, Dożynki Centralne w Psim Polu pod Wrocławiem. Okólnik nr 10.

29 Tamże, k. 35, Dożynki Centralne w Psim Polu pod Wrocławiem. Plan dożynek ogólnokrajowych we Wrocławiu.

30 Tamże, k. 31–32, Dożynki Centralne w Psim Polu pod Wrocławiem. Dożynki w Polsce Ludowej. Montaż. Opracował: Stapf Stanisław.

31 AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, t. 298, K. Drzazgowski, *Historia dożynkowego wieńca*, „Gazeta Poznańska”, 17–18 IX 1955.

i dworska, poniewierana, żyjąca w nędzy i ciągłym strachu, nie robiła tego z własnej woli, ale z przymusu. Niejednokrotnie chłop i wyrobnik pańszczyźniany śpiewał przed dworem pieśni chwalące swego pana za jego rzekomą dobroć w miejscu, gdzie poprzedniego dnia otrzymywał tęgie kije. [...] Nie zmienił się zasadniczo charakter dożynek również w Polsce międzywojennej, kiedy rolę pana feudalnego przejęli obszarnicy, kapitaliści i sanacyjni dygnitarze. Organizowane przez nich dożynki były parodią ludowego święta<sup>32</sup>.

Zdaniem autora, dopiero w Polsce Ludowej ludowym tradycjom przywrócono właściwy im sens. Dożynki stały się radosnym, ogólnonarodowym świętem ludności wiejskiej i miejskiej, chłopów i robotników, którzy sami sobie niosą dziś plon. „Albowiem dziś cała Polska jest domem gospodarza, który odbiera plon ludu w jego imieniu i dla niego”<sup>33</sup>. Nazwisko tego gospodarza pada kilka akapitów wcześniej. Jak łatwo się domyślić, jest to B. Bierut.

Dożynki były też okazją do ukazania postępu na wsi, temu służyły wystawy rolnicze i pokazy sprzętu zmechanizowanego. W 1950 r. w województwie szczecińskim w korowodach dożynekowych wzięło udział ponad 2 tys. traktorów i maszyn rolniczych<sup>34</sup>. Na dożynkach centralnych w Poznaniu w roku następnym największym zainteresowaniem cieszyły się kombajny. „Powtarzają się często wypowiedzi chłopów, którzy nie wierzyli w istnienie kombajnów. Chłopi podkreślają często, że po przekonaniu się na własne oczy, że [...] kombajny to nie legenda, nie będą wierzyli wrogiej propagandzie”<sup>35</sup>.

Dożynekom w Krakowie towarzyszyły też odbywane na błoniach obok głównej estrady masowe spotkania młodzieży wiejskiej, w liczbie 2300, z młodzieżą robotniczą, liczącą 300 reprezentantów. Podczas owego spotkania, okraszonego występami zespołów artystycznych i wymianą upominków, najistotniejszą częścią były przemówienia: przodownika hutnika – o pracy w Nowej Hucie, przodownika górnik – o górnictwie oraz „młodego chłop” – o zetempowskim zaciągu do przemysłu, który był prawdziwym powodem tego zgromadzenia<sup>36</sup>. Posługując się językiem tamtych czasów, można tu mówić o perfidnej dywersji na tyłach oficjalnego święta klasy chłopskiej, którą próbowano odciągnąć od rolnictwa i zwerbować w szeregi klasy robotniczej. Również na gminnych uroczystościach dożynekowych w województwie krakowskim występowały zespoły ekip robotniczych.

32 Tamże.

33 Tamże.

34 AAN, ZSch. ZG, t. 864, s. 3, Ocena przebiegu dożynek gminnych – rok 1950.

35 Tamże, s. 7, Ocena przebiegu Dożynek Centralnych w roku 1951.

36 ANK, ZW ZMPwK, t. k. 3–4, Wstępna notatka o założeniach programowych spotkania młodzieżowego.

Treść ich występów – jak zaznaczano – „obrazowała dorobek wsi polskiej i jej tradycje”. W jednej z gmin „bardzo dobre występy mówiące o spółdzielczości dała ekipa z Nowej Huty”, w innej „miejscowe koło ZMP dało bardzo ładne tańce ludowe z satyrycznymi przyśpiewkami, w których wyśmiewano kulaków”<sup>37</sup>. Obecność ekip robotniczych zetempowców na dożynkach przedstawiana była jako realizacja postulatu łączności miasta ze wsią<sup>38</sup>.

Dożynki w stalinowskiej Polsce miały być przede wszystkim świętem stymulującym do dalszej pracy, krótką przerwą między kolejnymi akcjami i zobowiązaniami „pracującego chłopstwa”. Nawet charakterystyczna dla dożynkowego obrzędu radość wynikająca ze spełnienia dorocznych obowiązków rolnika – w dyskursie początku lat 50. XX w. pojmowana była na swoją, polityczną modłę: „Zadaniem dożynek było zmanifestowanie radości z wielkich osiągnięć klasy robotniczej i pracującego chłopstwa oraz mobilizacja do zwiększenia wysiłków w walce o pokój i wykonanie trzeciego roku planu sześcioletniego”<sup>39</sup>. W czasach stalinowskich dożynki jawią się bardziej jako święto klasy robotniczej, nie zaś chłopskiej, czego dowodem są również towarzyszące nagminnie temu wydarzeniu zaciągi młodzieży wiejskiej do przemysłu oraz wręczanie wieńców dożynkowych delegacjom zakładów pracy. Zaciera się więc pierwotny sens święta plonów, które staje się jeszcze jednym capstrzykiem na cześć komunistycznej władzy. Rozmywając znaczenia samego święta, eksponowano jednocześnie pewne elementy dawnego obrzędu związane z jego agrarnym charakterem. Niezależnie od szczebla, na jakim organizowano dożynki (gromadzkie, gminne, powiatowe lub centralne), w dożynkowych korowodach niesiono bochny chleba, uplecione ze zbóż wieńce, snopki zboża oraz kosze pełne owoców i warzyw. W czasie dożynek na Psim Polu w pochodzie jechał traktor z bochenkiem chleba<sup>40</sup>.

Skąd jednak brało się takie przemieszanie symboliki? Jak słusznie zauważa P. Osęka w swojej pracy poświęconej rytuałom stalinizmu:

Różnice między na przykład 1 majem a dożynkami z pewnością nie miały charakteru fundamentalnego, zarówno pod względem eksponowanych treści propagandowych, jak i scenariusza organizacyjnego. Socjalistyczny kalendarz obrzędowy pozbawiony był logiki, tak wyraźnie obecnej w chrześcijańskim cyklu liturgicznym. Poszczególne święta miały charakter homogeniczny – były emanacją tego samego rewolucyjnego katechizmu,

37 Tamże, k. 19–20, Informacja z przebiegu dożynek gminnych w wojew. krakowskim, 29 VIII 1952.

38 Tamże, k. 39, Ocena uroczystości dożynkowych na terenie woj. krakowskiego (udziału ZMP).

39 AAN, ZSch. ZG, t. 864, s. 1, Ocena przebiegu dożynek gminnych w 1951 roku.

40 Tamże, Dożynki Centralne w Psim Polu pod Wrocławiem. Ogólny układ całości pochodu dożynkowego w dniu 11 IX 1949 r. na Psim Polu.

niezmiennym spektaklem demonstrującym narodową jedność i prezentującym rozwój gospodarczy. [...] Kultura polityczna stalinizmu podporządkowana była prawu, które określić można mianem „imperatywu holistycznego” – okrzykom na cześć chłopów musiały towarzyszyć pozdrowienia pod adresem robotników, demonstrując sukcesy przemysłu, należało uwypuklić znaczenie walki o pokój, przypominając postępowe tradycje narodu, nie wolno było pominąć przyjaźni ze Związkiem Radzieckim<sup>41</sup>.

Jednocześnie, w ramach walki z Kościołem, władza starała się jak najbardziej ograniczyć religijny wymiar Święta Plonów. Jak pokazują źródła, nie było to łatwe zadanie. Księża przypominali z amfony, że przed wręczaniem wieńców trzeba bezwzględnie przynieść je do kościoła i poświęcić, przy czym dość często zdarzało się, że wieńce do poświęcenia nosiła młodzież z ZMP. W Nowym Sączu brakiem właściwego rozeznania politycznego wykazał się miejscowy komitet dożynkowy, który ozdabiał wieńce krzyżami, gdyż – jak oświadczył – „brak krzyży na wieńcach wpłynąłby na zmniejszenie frekwencji w uroczystościach dożynkowych”<sup>42</sup>. Było w tym wiele prawdy, bo – jak czytamy w innym raporcie – „Charakterystycznym jest fakt, że w miejscowościach bardziej zacofanych część starszego społeczeństwa cechowała apatyczna postawa na uroczystościach, spowodowana nieświęceniem wieńcy w kościele”<sup>43</sup>. W Skierniewicach doszło nawet na tym tle do otwartego buntu straży pożarnej, „która postawiła jako warunek swego przybycia na dożynki poświęcenie wieńców przez księdza”<sup>44</sup>.

Przedstawiciele Kościoła starali się – wedle relacji organów władzy – za wszelką cenę odciągnąć swoich wiernych od państwowych uroczystości. W tym celu urządzali w swoich parafiach odpusty i organizowali pielgrzymki. W województwie krakowskim w przeddzień dożynek pewien ksiądz „mobilizował młodzież i starsze społeczeństwo na powitanie biskupa, który w tych dniach przyjechał”<sup>45</sup>. W innej gminie „ksiądz przedłużył o jedną godzinę nabożeństwo popołudniowe, aby w ten sposób odciągnąć ludność od dożynek”<sup>46</sup>. Inny, „znając dokładnie godzinę przemarszu korowodu dożynkowego, wyprowadził z kościoła wprost na

41 P. Osęka, dz. cyt., s. 111–112.

42 Tamże, s. 7.

43 ANK, ZW ZMPwK, t. 133, k. 39, Ocena uroczystości dożynkowych na terenie woj. krakowskiego (udziału ZMP).

44 AAN, ZSch. ZG, t. 864, s. 7, Ocena przebiegu dożynek gminnych w roku 1951.

45 ANK, ZW ZMPwK, t. 133, k. 20, Informacja z przebiegu dożynek gminnych w wojew. krakowskim, 29 VIII 1952.

46 Tamże.

korowód kondukt pogrzebowy i spotkanie nastąpiło tuż przed trybuną<sup>47</sup>. Inny znów „w dniu dożynek urządził uroczyste poświęcenie organów, co poważnie wpłynęło na zmniejszenie frekwencji na dożynkach. Zachodziły nawet próby ze strony kleru robienia cudów, np. w Dąbrówce, pow. Opoczno, woj. Kielce płakała brzoźka”<sup>48</sup>.

W przededniu dożynek sen z powiek Służby Bezpieczeństwa spędzali nie tylko przedstawiciele Kościoła. Tak zwane „elementy reakcyjne” w województwie bydgoskim rozpuszczały plotki, jakoby w miejscowościach, w których odbędą się dożynki, następnego dnia zostaną zorganizowane spółdzielnie produkcyjne. Dochodziło też do prób organizowania „dzikich dożynek gromadzkich”, które to inicjatywy władza starała się dusić w zarodku<sup>49</sup>. Nie zawsze jednak była wystarczająco czujna, by zapobiec odżywianiu dawnych obyczajów związanych ze Świętem Plonów. Słyszymy więc o „kułackich dożynkach”, podczas których „pracownicy bogaczy wręczali im wieńce, za co częstowano ich wódką”<sup>50</sup>. W gromadzie Radgoszcz natomiast „dożynki urządził ksiądz, a wieńce w kształcie monstrancji i koron królewskich wręczano plebanii i bogatym chłopom”<sup>51</sup>. Czasem też nie udawało się zapobiec jawnemu sabotażowi: w gromadzie Bogatki „przewodniczący Gminnej Rady Narodowej złożył wieńce specjalnie z kłosów zniszczonych, połamanych, zwiędniętych, wywołując śmiech wśród zebranych”<sup>52</sup>. Bruździli też, jak zwykle, kułacy: „Kilku zamożnych chłopów z gromady Pluszkojemy [Pluszkiejmy] (między innymi sołtys) ubrało się demonstracyjnie w stare, całkowicie zniszczone ubrania i narzekało na ciężkie czasy”<sup>53</sup>. W Pelplinie „w czasie wręczania wieńców przodownikom pracy bogacze mówili drwiąco: «Dobrze, że małorolni chłopci dostają wieńce, nie mają czym koni karmić, więc owies im się przyda»”<sup>54</sup>.

Ciekawa była historia celebrowania dożynek przez chłopów z Mieszczankowa na Zamojszczyźnie, którzy tak byli przywiązani do swego rozparcelowanego dziedzica, że jeszcze w latach 50. XX w. jeździli do niego z wieńcem do miasta.

Obowiązywała – rzecz jasna – ścisła konspiracja. Wianek, chleb i odświętne ubrania pakowano do tobołków i dopiero w Zamościu, na klatce schodowej

47 AAN, ZSch. ZG, t. 864, s. 5, Ocena przebiegu dożynek gminnych – rok 1950.

48 Tamże, s. 10, Ocena przebiegu Dożynek Centralnych w roku 1951.

49 Tamże, s. 4, Ocena przebiegu dożynek gminnych – rok 1950.

50 Tamże, s. 7, Ocena przebiegu dożynek gminnych w roku 1951.

51 Tamże.

52 Tamże, s. 3, Ocena przebiegu dożynek gminnych – rok 1950.

53 Tamże, s. 7, Ocena przebiegu dożynek gminnych w roku 1951.

54 Tamże.

domu, w którym mieszkał dawny dziedzic, „przodownica” przebierała się w kolorową spódnicę, zapaskę i gorsecik, nakładała wieniec na głowę i dzwoniła do drzwi. Pieśń o plonie i gospodarzu śpiewano przyciszonymi głosami i przy zamkniętych wszystkich drzwiach<sup>55</sup>.

Niepokojąca była też dla władzy sama treść tradycyjnych przyśpiewek dożynkowych, które – jak pamiętamy – już w dawnych wiekach miały często satyryczny charakter. W czasach stalinowskich nie wszystko jak widać udawało się zawczasu skontrolować, stąd w raportach pojawiają się doniesienia o religijnym charakterze pieśni lub o tym, że młodzi żeńcy wyśpiewują podczas uroczystości swoją niechęć do obowiązkowego skupu zboża czy zapisywania swojej wsi do „kołchozu”. Czasami dożynkowe piosenki wyjawiają prawdziwą sytuację na rynku żywnościowym: „Wręczamy ci wieniec, a sami będziemy stać za chlebem w ogonku”<sup>56</sup>. Jak zanotował jeden z urzędników: „W przyśpiewkach domagają się, aby ekipy robotnicze, które przyjeżdżają do nich w ramach łączności miasta ze wsią, przyniosły im słoniny, a nie referat czy pogadankę, bo oni ciężko pracują, a jałowo jeść muszą, bo trzeba wywiązać się z obowiązków”<sup>57</sup>.

Wymowa ideologiczna obchodów zmieniała się częściowo w roku 1956, gdy w oficjalnych pismach podkreślano, że dożynki są „tradycyjnym świętem urodzaju”, a założenia kampanii dożynkowej w przeważającej większości skupiały się na tematach wiejskich, w tym na walce „o demokratyzację, praworządność i jawność życia społeczno-gospodarczego na wsi”<sup>58</sup>. Od 1955 r. Dożynki Centralne odbywały się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Wraz z odwilżą topniała ich ideologiczna otoczka, nabierały one bardziej ludycznego charakteru, zmieniając się w wielkie folklorystyczne show. Treści propagandowe stały się mniej nachalne, choć samo wydarzenie pozostawało jednym z najważniejszych pod względem propagandowym świąt PRL-u. Zjeżdżający do Warszawy chłopcy mieli zostać oszołomieni zarówno pięknem odbudowanej stolicy, jak i mnogością przygotowanych specjalnie dla nich atrakcji. W 1956 r. wydany na tę okazję Informator dożynkowy wskazywał miejsca, które powinni odwiedzić delegaci, takie jak Cyrk Chiński na Placu Unii Lubelskiej, Ogród Zoologiczny

55 AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, t. 298, J. Makowska, *Dożynkowy chleb*, „Tygodnik Rolników Solidarność”, 16–23 IX 1990, nr 37–38.

56 AAN, ZSch. ZG, t. 864, s. 11, Ocena Dożynek Centralnych w roku 1951.

57 ANK, ZW ZMPwK, t. 133, k. 21, Informacja z przebiegu dożynek gminnych w wojew. krakowskim, 29 VIII 1952.

58 AAN, ZSch. ZG, t. 864, Centralne Dożynki w Warszawie 9 IX 1956. Wytyczne w sprawie organizowania obchodów dożynkowych we wsiach, gromadach, powiatach oraz dożynek centralnych w 1956 r.

na Pradze, Wesołe Miasteczko na Powiślu czy Wesoły Jarmark na Elektoralnej<sup>59</sup>. Informator zawierał też program przygotowanych z niezwykłym rozmachem uroczystości<sup>60</sup>. Głównym ich punktem był poranny wiec na Stadionie Dziesięciolecia i pokaz taneczny w wykonaniu zespołu. Zgromadzone na stadionie tłumy mogły też podziwiać ewolucje śmigłowców. Po południu zabawa przenosiła się w inne rejony miasta; delegaci zwiedzali Pałac Kultury, wystawę lotniczą na Okęciu, słuchali koncertu „Mazowsza” w Sali Kongresowej lub występów wiejskich i robotniczych zespołów artystycznych w parkach i na placach, a na koniec sami tańczyli na zabawie ludowej – na placach Stalina, Dzierżyńskiego albo na Mariensztacie.

Dwa lata później czytelnicy tygodnika „Stolica” mogli przeczytać krótką notkę zapowiadającą warszawskie Święto Plonów: „W prawo, w lewo, ukłon, uśmiech i dookoła... 2000 młodzieży, sam kwiat amatorskich zespołów robotniczo-chłopskich z całej Polski, ćwiczy na boisku AWF poloneza, mazurka, oberka, tańce wielkopolskie i rzeszowskie”<sup>61</sup>. Młodzież przygotowuje dożynkowe widowisko, którego druga część nosi tytuł „zaloty”. Niestety, tylko nieliczni warszawiacy będą mogli je obejrzeć. „Trybuny Stadionu Dziesięciolecia zajmą tym razem nie zapaleni kibice sportowi, lecz 60 tys. żniwiarzy z Zielonej Góry i Szczecina, Olsztyna i Koszalina, Nowego Targu i Rzeszowa – najlepsi z całej Polski”<sup>62</sup>. Uderza niezwykła lekkość i apolityczność tego artykułu, trzeba mieć jednak świadomość, że ówczesne dożynki to swoiste „zaloty”, w których władza za pomocą tańca i śpiewu uwodziła mieszkańców wsi.

Po rozwiązaniu w 1957 r. ZSCh organizatorem dożynek został Centralny Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, który częściowo zmodernizował przebieg i charakter świątecznych obchodów. Ich obsługę techniczną przejęła nowopowstała Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada”, która zaczynała troszczyć się o rentowność imprezy. Ta w piśmie skierowanym do Głównego Komitetu Organizacyjnego wspominała o wprowadzeniu odpłatności za udział w dożynkach, osobno odnosząc się do obecności polonijnych i innych zagranicznych, orbisowskich, „gości odpłatnych”. W dokumencie pojawiło się też dość znamienne zdanie, wywracające dotychczasowe sensy nadawane temu świętu zarówno w kulturze tradycyjnej, jak i w systemie totalitarnym: „Centralne Dożynki należy potraktować jako imprezę nie tylko polityczną, ale jako imprezę turystyczną na krajowy

59 *Informator dożynkowy*, Warszawa 1956, s. 4.

60 Tamże, s. 3.

61 AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, t. 298, „Stolica”, 7 IX 1958.

62 Tamże.

i zagraniczny użytek i dlatego powinna ta impreza być zgłoszona do kalendarza międzynarodowych imprez turystycznych”<sup>63</sup>.

Mimo że prasa czasów Władysława Gomułki określała święto plonów mianem „uroczystości o charakterze masowym i rozrywkowym”<sup>64</sup>, dożynki zawierały również treści znane nam z poprzedniego okresu. Oto opis żywego obrazu utworzonego na murawie stadionu w roku 1964: „Na Stadion wkracza duży łąn dziedzicowego pola, po bokach małe poletka. Za chwilę łąn dzieli się i znika – został rozparcelowany, urosły zaś małe chłopskie poletka”<sup>65</sup>. Po tradycyjnym ograniu i otańczeniu Gospodarza (w tej roli niezmiennie Pierwszy Sekretarz Partii) rozpoczynało się barwne widowisko, w którym stare obrzędy i pieśni dożynkowe przeplatane były symbolicznymi obrazami z dawnych dziejów i najnowszej historii Polski Ludowej. Zarówno w rejonowych, jak i ogólnopolskich dożynkach udział brali przedstawiciele klasy robotniczej: „delegacje zakładów pracy, kopalni, stoczni, stalowni, kombinatów chemicznych, zakładów włókienniczych itd.”<sup>66</sup>. Większą niż dotychczas rolę odgrywała kultura i sztuka ludowa, ale i ona musiała składać propagandową daninę: występy artystyczne obrazowały „życie i pracę ludu wiejskiego oraz jego walkę o postęp i sprawiedliwość społeczną”<sup>67</sup>. W wydawanych z okazji dożynek dokumentach partyjnych wciąż pokutowały wezwania do „zwalczania zakusów wiejskich spekulantów i reakcjonistów”, „umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego”, „dalszego pogłębiania przyjaźni i współpracy krajów obozu socjalizmu w walce o pokój i przyjaźń między narodami”<sup>68</sup>. W organizowanych przy okazji lokalnych dożynek Olimpiadach Wiedzy Rolniczej pytania koncentrowały się przede wszystkim na polityce rolnej państwa, ruchu młodzieżowym i aktualnych wydarzeniach politycznych. Kwestie związane z hodowlą i uprawą roślin schodziły na dalszy plan<sup>69</sup>.

Na schyłek epoki W. Gomułki przypadło wydarzenie, które w sposób symboliczny burzyło dożynkowy porządek: 8 IX 1968 r. na Stadionie

63 AAN, Główny Komitet Organizacyjny Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Warszawie (dalej: GKO ZKIOR), t. 50, k. 33, Dożynki Centralne i terenowe. Do Głównego Komitetu Organizacyjnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, 27 II 1958.

64 AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, t. 298, *Plon, niesiemy plon...*, „Trybuna Mazowiecka”, 24 VIII 1968.

65 Tamże.

66 Tamże, *Tydzień folkloru i bogaty program Dożynek XX-lecia*, „Słowo Powszechne”, 3 IX 1964.

67 Tamże.

68 AAN, GKO ZKIOR, t. 50, k. 54, Dożynki Centralne i terenowe. Do Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych PZPR.

69 Archiwum Państwowe w Gdańsku, Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Godziszewie, t. 28, Współpraca z ZMW, 1969–1970.



Dziesięciolecia na znak protestu przeciw interwencji polskich wojsk w Czechosłowacji samospalenia dokonał Ryszard Siwiec. Jego desperacki akt przeszedł prawie niezauważony<sup>70</sup>, ani na chwilę nie zatrzymując tańecznego korowodu, jednak po latach to właśnie ten gest będzie kojarzył się z peerelowskimi dożynkami.

Obchody święta plonów wkroczyły w nowy etap wraz z dojściem do władzy Edwarda Gierka, który chciał być postrzegany przede wszystkim jako dobry Gospodarz Polski Ludowej. W latach 70. XX w. dożynki jako ogólnonarodowe święto powróciły do formuły znanej z czasów stalinowskich – co roku odbywały się w innym wojewódzkim mieście, aby Gospodarz mógł pańskim okiem spojrzeć na osiągnięcia polskiej wsi w terenie<sup>71</sup>. Wybór miasta dyktowały aktualne potrzeby propagandy sukcesu. Jubileuszowe, XXX Dożynki Centralne w 1974 r. zorganizowano w Poznaniu, ze względu na spektakularne inwestycje i sukcesy, jakimi mogło w tym czasie poszczycić się to miasto: wybudowanie hali Arena, oddanie do użytku Trasy Hetmańskiej, narodziny półmilionowego obywatela Polski Ludowej i wyprodukowanie przez zakłady H. Cegielskiego setnej lokomotywy spalinowej<sup>72</sup>. Na terenie województwa znajdował się też doskonale funkcjonujący Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych Manieczki. Po reformie administracyjnej kraju z 1975 r. dożynki centralne odbywały się w stolicach nowych województw, takich jak Leszno, Płock, Piotrków Trybunalski. Rozwiązanie takie miało zarówno promować samą reformę, jak i dowartościować mniejsze ośrodki wojewódzkie.

Miasta-gospodarze dożynek zmieniały się nie do poznania. „Na stadionach (specjalnie na tę okazję budowanych) Bydgoszczy, Białegostoku, Koszalina, Płocka czy Leszna propaganda sukcesu osiągała swoje apogeum. [...] Na gwałt reperowano drogi (ale tylko te, którymi jechali dostojni goście), cięte kwiaty wpychano do doniczek z ziemią. I, jak niosła wieść, malowano też trawę, gdyż zanadto wypalona była słońcem”<sup>73</sup>. W opisach tych nie ma wielkiej przesady. Z rządowego, pewnego źródła wiadomo, że w katastrofalnym pod względem opadów roku 1977 przed gospodarską wizytą E. Gierka na wsi wojsko znosiło zboże i chowało je w lesie, by sprawić wrażenie, że

70 Wedle relacji ochroniarza W. Gomułka, całej sytuacji nie zauważył ani on sam, ani tym bardziej W. Gomułka, który był krótkowidzem i tego dnia nie miał okularów. S. Sątowicz, *Byłem gorylem Gomułka i Gierka*, Warszawa 2019, s. 82.

71 Zrezygnowano natomiast z dożynek wojewódzkich i powiatowych, władze obu szczebli uczestniczyły za to w dożynkach organizowanych przez gospodarstwo przodujące na ich terenie. Por. AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, t. 298, Z. Kowalewski, *Plon, niesiemy, plon*, „Poznaj Swój Kraj” 1975, nr 9.

72 I. Kienzler, *Kronika PRL 1944–1989. Uroczystości i święta*, Warszawa 2015, t. 1, s. 108–109.

73 W. Markiewicz, *Plon niesiemy*, „Polityka” 2002, nr 35, s. 66.

źniwa zostały zakończone<sup>74</sup>. Uczestnicy dożynek z różnych województw byli jednak zgodni, że ich okolica zyskiwała na tym wydarzeniu. W Koszalinie na przykład odremontowano 450 budynków. „Pieniądze płynęły z budżetu państwa szerokim strumieniem. Przy budowie nowych ulic i poszerzaniu istniejących zatrudniono przedsiębiorstwa i robotników z całej Polski. Przez finałowe miesiące – w ramach akcji «Lato OHP-75» - w Koszalinie pracowało dodatkowo pięciuset junaków z Ochotniczych Hufców Pracy – młodych ludzi z Krakowa, Opola, Katowic i Warszawy<sup>75</sup>. Wiele zadań realizowano jednak w czynie społecznym. Tak było na przykład w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie montowaniem ławek na trybunach zajmowali się lokalni sportowcy, a pracami porządkowymi uczniowie miejscowych szkół. Tuż przed dożynkami „na zieleńcach, skwerach, w parkach, przy budowie trasy Warszawa-Katowice (słynna Gierkówka) można było spotkać eleganckie panie w kostiumach i panów w garniturach kopiających grządki, grabiących trawniki, czy utwardzających nawierzchnię jezdni. Bili to urzędnicy, pracownicy biur, lekarze. Nie oszczędzano nikogo. Zdarzało się, iż «na mieście» nie można było niczego załatwić, bo instytucje świeciły pustkami. Nawet niedziele były 16-godzinnymi dniami roboczymi<sup>76</sup>».

Same uroczystości organizowane były z nie mniejszym rozmachem niż te, które pamiętano ze stolicy. W Białymstoku w korowodzie dożynkowym uczestniczyło ponad 3 tys. osób: 85 zespołów tanecznych, 4 chóry, 15 kapel ludowych, 6 orkiestr wojskowych i kilkusetosobowa grupa dzieci z białostockich przedszkoli<sup>77</sup>. Imponujące były też w tej epoce wieńce dożynkowe. „Centralny wieńiec miał ze dwa piętra – relacjonuje Barbara Rytych, starościna ostatnich gierkowskich dożynek, które odbyły się w 1979 roku w Piotrkowie Trybunalskim. – Wkoło herby 49 województw, a pod nimi 49 bochenków chleba<sup>78</sup>». Starościna ujawniła też nieco wstydlivy finał tych dożynek: „Zaraz po uroczystości ludzie rzucili się na te chleby, tak że nic nie zostało<sup>79</sup>». Ciekawe, czy w tym głodnym już czasie podobny los spotkał inne tradycyjne dary, o których czytamy w czasopiśmie „Poznaj Swój Kraj”: „delegacje żniwiarzy z województw – przodownicy – składają

74 J. Tejchma, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991, s. 274.

75 P. Polechoński, *Dożynki 1975, czyli wielkie zmiany w Koszalinie*, <https://gk24.pl/dozynki-1975-czyli-wielkie-zmiany-w-koszalinie-a-tuz-przed-impreza-straszna-plotka-gierek-nie-przyjedzie-bo-zostal-ranny-w/ar/c1-13907296> [dostęp: 6 czerwca 2020].

76 I. Kienzler, dz. cyt., s. 113.

77 AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, t. 298, *Dożynki 1973*, „Dziennik Ludowy”, 13 VIII 1973, s. 1.

78 W. Markiewicz, dz. cyt., s. 67.

79 Tamże.

przed trybuną dożynkową wieńce, a kobiety w strojach regionalnych układają tuż obok na stołach dary z pól, ogrodów i sadów<sup>80</sup>.

W centrum obchodów pozostawał chleb, o którym Gospodarz dożynek – E. Gierek mówił uroczyście: „Będziemy się starać dzielić ten chleb uczciwie, sprawiedliwie, tak by starczyło go dla wszystkich córek i synów naszego narodu”<sup>81</sup>. Po przemówieniach i występach miało miejsce coś w rodzaju świeckiej komunii wzorowanej na wiejskich obyczajach dożynkowych, kultywowanych wówczas również na szczeblu gminnym. Jak wspominała starościna z Piotrkowa, „w sali na stadionie Gierek kazał pokroić tradycyjny bochen i każdy zjadł po kawałeczku”<sup>82</sup>. Chleb podczas uroczystości dożynkowych zachował swój dawny, sakralny charakter. Jednym z głównych momentów święta – obecnym w scenariuszu zarówno w czasach W. Gomułki, jak i E. Gierka – był akt przekazania przez starościnę chleba pierwszemu sekretarzowi, który pośrodku stadionu pochylał się nad nim i całował go z czcią<sup>83</sup>.

W latach 70. XX w. podwójne – kościelne i państwowe – dożynki odprawiane w polskich wsiach – świadectwo swoistej „dwuwiary” – nie budziły już tyle kontrowersji, co w czasach stalinowskich. W pochodzącej z połowy dekady książce *Wyrzeczysko* mógł więc bez przeszkód znaleźć się następujący passus: „Dziś Dożynki odbywają się niemal w każdej wsi, a plon i bochny z nowo urodzonego ziarna niesie się do gminy i kościoła. Są więc dwie uroczystości dożynkowe w każdym roku”<sup>84</sup>. W uroczystościach gminnych gospodarzem był naczelnik gminy, a chleby wypieczone w każdej z wsi niosły w korowodzie „co godniejsze” kobiety z koła gospodyń wiejskich pospołu z najlepszymi rolnikami. Najbardziej okazały z chlebów naczelnik dzielił pomiędzy zasiadających wraz z nim za ogromnym stołem sołtysów poszczególnych wiosek, sam wkładając sobie do ust spory jego kawał. Dożynki kościelne odbywały się 8 września w dniu Matki Boskiej Siewnej. Kościoły wypełniały się u schyłku lata zdobionymi chlebami, wymyślnymi wieńcami i obrazami świętych wykonanymi z wszelkiego rodzaju ziaren.

80 Z. Kowalewski, dz. cyt.

81 I. Kienzler, dz. cyt., s. 106.

82 W. Markiewicz, dz. cyt., s. 67.

83 Filmoteka Narodowa, Polska Kronika Filmowa, sygn. 36/63. Dostępne w Internecie: <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/10852> (dostęp: 28 października 2020); tamże, sygn. 37/73. Dostępne w Internecie: <https://www.youtube.com/watch?v=-W3IN3xDY9w>, (dostęp: 28 października 2020). Znana jest też fotografia prasowa, na której E. Gierek, w otoczeniu partyjnych notabli, z szacunkiem całuje okrągły bochen chleba podawany mu na haftowanej serwecie przez starościnę. Patrz: AAN, Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych, t. 298, S. Gabryl, *Plon, niesiemy plon*; „Tygodnik Demokratyczny”, 11 IX 1977.

84 T.M. Ciołek, J. Ołędzki, A. Zadrożyńska, dz. cyt., s. 249.

Ostatnie dożynki epoki E. Gierka odbyły się w roku 1979. Sierpień przeszkodził w organizacji dożynek centralnych w roku następnym. Dożynki Anno Domini 1981 miały już zupełnie inny charakter. Zorganizowano je na olsztyńskim stadionie Stomilu z inicjatywy Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ Solidarność i Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych Solidarność<sup>85</sup>. Podczas uroczystości homilię wygłosił prymas Polski Józef Glemp. W stanie wojennym władza próbowała powrócić do gierkowskiej dożynkowej pompy, ale Kościół znów rzucił jej wyzwanie, organizując własne obchody, tym razem na ogólnonarodową skalę. W 1982 r. na Jasnej Górze odbyły się – wedle słów ojca Jerzego Tomzińskiego, generała zakonu paulinów – „pierwsze powojenne, chrześcijańskie, niezakłamane, ale prawdziwe dożynki”<sup>86</sup>, na które przybyło 300 tys. rolników z całej Polski.

W PRL-u rzeczywiście nie było łatwo o „prawdziwe”, czyli niespreparowane na potrzeby aktualnej ideologii dożynki. Komunistyczni władarze dobrze czuli się w roli gospodarza tego święta, chętnie wykorzystując dawne ludowe tradycje do własnych politycznych celów. Folklor był zresztą jednym z istotnych komponentów estetycznych decorum Polski Ludowej. Dlatego tak szybko dożynki z wiejskiego, lokalnego obrzędu awansowały do rangi jednego z najważniejszych spektakli propagandowych ówczesnej władzy. Święto przy okazji zatraciło całą swoją spontaniczność, stając się starannie wyreżyserowanym przedstawieniem. Nawet teksty przyśpiewek – tak kąśliwych i swobodnych w czasach pańszczyźnianych – w latach 70. XX w. trzeba było zgłaszać w wyznaczonym terminie do Wydziału Rolnictwa odpowiedniej Rady Narodowej, skąd zapewne trafiały na biurko cenzora. Wyrwany z naturalnego kontekstu obrzęd stał się idealną wręcz ilustracją pojęcia „folklorizm”<sup>87</sup>.

Nie tylko na tym jednak polegało zawłaszczenie święta powoli tracącego swój wiejski charakter. W czasach komunistycznych jednym z naczelnych haseł dożynkowych stał się sojusz robotniczo-chłopski. Na żadnym ze szczebli obchodów nie mogło zabraknąć delegacji zakładów pracy, którym nierzadko ofiarowane były dożynkowe wieńce. Takie rytuały związane z zacieśnianiem sojuszu nie dotyczyły wyłącznie dożynek. Z okazji Święta Odrodzenia Polski na uroczystości organizowane w zakładach pracy zapraszano delegacje rolników i vice versa – na obchody gminne 22 Lipca przybywały grupy robotników w ramach łączności miasta ze wsią. Co ciekawe, wprowadzone przez komunistów rytuały miały swoją kontynuację w niezależnych obchodach chłopskich. W 1983 r. na Jasnej Górze rolnicy

85 W. Markiewicz, dz. cyt., s. 67.

86 Tamże.

87 Por. V. Krawczyk-Wasilewska, *Współczesna wiedza o folklorze*, Warszawa 1986.

wręczyli bochny chleba delegacjom robotników z Gdańska, Warszawy, Poznania i górnikom z kopalni „Wujek”.

Sojusz miasta ze wsią przejawiał się też w inny sposób; chłopskie święto w PRL-u celebrowane było w stolicy i innych dużych ośrodkach. Ulicami wielkich miast podążały barwne wiejskie korowody, przejeżdżały konne banderie i udekorowane zielenią wozy z wieńcami. Najlepszym symbolem tego przemieszania były zorganizowane w roku 1970 na stadionie sportowym „Wanda” w Nowej Hucie „Tradycyjne, Ogólnomiejskie Dożynki Wsi Krakowskiej”, za których oprawę artystyczną odpowiedzialny był Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina, a jednym z elementów spektaklu była defilada harcerzy, hutników, uczniów i żołnierzy pod hasłem: „Każdy kłos na wagę złota”<sup>88</sup>. Chłopskie święto nie tylko wkraczało w tkankę miejską, ale i zmieniało ją w widoczny sposób. Miasta, w których je organizowano, zawdzięczały dożytkom nowe inwestycje lub choćby tylko lifting kamienic. Zatracała się jednak przy tym sama idea święta, podczas którego mniej eksponowano efekty zniw, a bardziej osiągnięcia poszczególnych miast.

Wraz z ideologizacją i urbanizacją Święta Plonów zatracił się też jego transcendentny charakter. Nie była to już ofiara dziękczynno-błagalna skierowana do Boga, duchów lub innych sił rządzących przyrodą i jej wegetacją. Zamiast modlitw lub praktyk magicznych mających zapewnić przyszłe plony, w PRL-u pozostawała „aktywizacja pracującej wsi do podnoszenia produkcji i kultury rolnej, do pełnego i terminowego wywiązywania się chłopów z wszystkich obowiązków wobec państwa”<sup>89</sup>. Wyrwane z wiejskiego kontekstu, pozbawione sakralnego wymiaru, sprowadzone do cepeliowskich występów na miejskich stadionach, czy naprawdę było to jeszcze święto polskiej wsi?

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie  
 Główny Komitet Organizacyjny Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Warszawie  
 Kancelaria Cywilna Prezydenta RP w Warszawie  
 Telewizja Polska S.A. Zbiór wycinków prasowych  
 Związek Samopomocy Chłopskiej. Zarząd Główny w Warszawie
- Archiwum Narodowe w Krakowie  
 Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta w Krakowie. Wydział Rolnictwa  
 Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Krakowie

88 ANK, Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta w Krakowie, t. 1145, Ogólnopolskie (sic!) Dożynki Nowa Huta 1970.

89 AAN, GKO ZKIOR, t. 50, k. 54, Dożynki Centralne i terenowe. Do Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych PZPR.

Archiwum Państwowe w Gdańsku  
 Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Godziszewie  
 FilMOTEKA Narodowa  
 Polska Kronika Filmowa 1945, 1947, 1949, 1963, 1973

### Źródła drukowane

- „Dziennik Ludowy” 1973  
 „Gazeta Poznańska” 1955  
 Informator dożynkowy, Warszawa 1956.  
 „Polityka” 2002  
 „Poznaj Swoj Kraj” 1975  
 Śatowicz S., *Byłem gorylem Gomułki i Gierka*, Warszawa 2019.  
 „Słowo Powszechne” 1964  
 „Stolica” 1958  
 Tejchma J., *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991.  
 „Trybuna Mazowiecka” 1968  
 „Tygodnik Demokratyczny” 1977  
 „Tygodnik Rolników Solidarność” 1990

### Opracowania

- Ciołek T.M., Olędzki J., Zadrożyńska A., *Wyrzeczysko. O świętowaniu w Polsce*, Warszawa 1976.  
 Eliade M., *Traktat o historii religii*, przeł. J.W. Kowalski, Warszawa 2000.  
*Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, pod red. M. Biernackiej i in., t. II, Wrocław 1981.  
 Fiedoruk A., *Prywatne smaki PRL-u*, Poznań 2011.  
 Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1901.  
 Kienzler I., *Kronika PRL 1944–1989. Uroczystości i święta*, Warszawa 2015.  
 Krawczyk-Wasilewska V., *Współczesna wiedza o folklorze*, Warszawa 1986.  
 Naumowicz J., *Narodziny Bożego Narodzenia*, Kraków 2016.  
 Ogrodowska B., *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2009.  
 Osęka P., *Rytuwały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.  
 Polechoński P., *Dożynki 1975, czyli wielkie zmiany w Koszalinie*. Dostępne w Internecie:  
<https://gk24.pl/dozynki-1975-czyli-wielkie-zmiany-w-koszalinie-a-tuz-przed-impreza-straszna-plotka-gierek-nie-przyjedzie-bo-zostal-ranny-w/ar/ci-13907296>  
 Szpak E., *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005.  
 Zadrożyńska A., *Homo faber i homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Warszawa 1983.  
 Zadrożyńska A., *Powtarzać czas początku. O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa 1985.

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia historię dożynek w Polsce od czasów stalinowskich do lat 80. XX wieku. Pokazuje ich organizację i przebieg w poszczególnych okresach, jednak największy nacisk kładzie na ideologiczne znaczenie tego święta polskiej wsi „skradzionego” przez komunistów. Świadczy też o oporze Kościoła katolickiego i społeczności wiejskiej wobec zawłaszczenia przez władze wielowiekowej tradycji. Tekst powstał na podstawie badań archiwalnych przeprowadzonych w Warszawie, Krakowie i Gdańsku.

**Słowa kluczowe:** Święto Plonów, dożynki, komunistyczna propaganda, Polska Rzeczpospolita Ludowa, polska wieś, Kościół katolicki

**Summary:** The article presents the history of the harvest festival (called “dożynki”) in Poland from the Stalinist times until the 1980s. It shows its organization and course in particular periods, however, it puts the greatest emphasis on the ideological significance of this holiday of the Polish village “stolen” by the communists. It also shows resistance on the part of the Catholic Church and the rural community towards the appropriation of centuries-old tradition by the authorities. The text is based on archival research conducted in Warsaw, Kraków and Gdańsk.

**Keywords:** harvest festival, communist propaganda, Polish People’s Republic, Polish village, Catholic Church

---